PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 k. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Piątek 8 grudnia 1916 roku. № 275

# GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

## Komunikat austrjacki.

**Wiedeń.** Urzędowo: 7 b. m. **Na froncie wschodnim:** Wojska sprzymierzone posuwające się na równinie wołoskiej zajęły wczoraj Bukareszt i Plosti. Wojska austro-węg. dotarły do Campina i ścigają nieprzyjaciela od Sinaia ku południowi. Sprzymierzone wojska gen. Falkenbayna wzięły wczoraj do niewoli **106 oficerów rumuńskich i 9.100 szeregowców.**

W Karpatach napór rosyjski znacznie złagodniał. Tylko na północ od doliny Trotus i pod Dorna Watra przyszło do słabszych starć rosyjskich, które gładko zostały odparte. U armji gen. Tersztyanskyego oddziały wiedeńskiej obrony krajowej i niemieckie, przełamawszy linje rosyjskich straży polowych dotarły aż do głównej pozycji nieprzyjaciela i powróciły, odparłszy pięć przeciw natarć rosyjskich, biorąc ze sobą 40 jeńców, 3 maszynowe i 1 miotacz min.

Skutkiem sukcesów w Rumunji dzień 6 grudnia stał się dniem odwetu za haniebną zdradę. Wspaniały pochód zwycięski doprowadził sprzymierzonych w serce Rumunji. Czwarta stolica nieprzyjacielska od wybuchu wojny została opanowana. Z dumą może austro-węg. siła zbrojna spoglądać na te wojska, które współzawodnicząc z wojskami bułgarskiemi i tureckiemi, biorą udział w świetnych czynach przeciw naszemu najmłodszemu wrogowi.

Na szybko ściągnięte oddziały, które na początku wojny rumuńskiej rozpoczęły w Siedmiogrodzie pierwsze uderzenie na nasze brygady górskie, które w Alpach Transylwańskich sprostały najtrudniejszym zadaniom, na wojska, które brały udział w ofensywie wołoskiej, lecz także na dzielnych obrońców wschodniego Siedmiogrodu i Karpat lesistych, o których opór rozbiły się wszelkie szturmy rosyjskie. Na naszych wsławionych pionierów nad dolnym Dunajem, którzy dokonali największych w historji czynów wojenno-technicznych, na naszą artylerję i flotylę dunajową, która odznaczyła się ostatnio przy odpieraniu ataków rosyjskich na południe od Bukaresztu. Wszystkim im należy się nasza wdzięczność.

**Na froncie włoskim i bałkańskim** nie było szczególnych wydarzeń.

**Wydarzenia na morzu:** Jedna z naszych eskadr hydroplanów dn. 6 bm. obrzuciła bombami stację lotniczą i baterje w Sdobba, mimo niepomyślnej pogody. Trzy hangary zostały celnie ugodzone. Wszystkie hydroplany powróciły cało.

## Jak zajęto Bukareszt.

**Berlin.** (BK.) O zajęciu Bukaresztu donosi B. Wolffa: Przedwczoraj o g. 10 m. 30 przed poł. wysłani zostali parlamentarze z pismem Mackensena, żądającem od komedanta Bukaresztu wydania miasta. Wczoraj (środa) rano powrócili parlamentarze przed upływem oznaczonych 24 godzin z odpowiedzią, że główdowodzący rumuńskiej armji naddunajskiej odmawia przyjęcia listu, ponieważ Bukareszt jest miastem otwartem.

Wczoraj rano części kawaleryjskiego korpusu Schmettowa zajęły jeden fort na froncie północnym, za niemi podążyły części 54 korpusu i zajęły linję fortów Chiujua (na froncie zachodnim) po fort Odaile (na froncie zachodnim) Przeciwnik przy pomocy piechoty stawiał opór, który szybko został złamany. Z frontu południowego wdarły się części armji naddunajskiej przez pas fortów do miasta, gdzie nie spotkały się z obroną.

Wkraczające do Bukaresztu wojska przyjęte zostały z entuzjazmem. Mackensen ozdobiony kwiatami udał się automobilem do pałacu królewskiego, gdzie go przyjęto bukietami kwiatów.

## Anarchja w Grecji.

**Paryż** (BK) „Temps" donosi dn. 5 bm. z Aten: Położenie niezmienione. Uzbrojeni rezerwiści przeciągają ustawicznie ulicami. Król przebywa z rodziną na zamku.

**Genewa** (BK) Aj. Hawasa donosi: W Atenach panuje stosunkowo spokój. Położenie jest dalej poważne. Veniześliści są ciągle przedmiotem nieprzyjaznych demonstracji i wyzywających postępków.

### Król Konstantyn modli się za ces. Franciszka Józefa.

**Lugano** (BK) Spóźnione doniesienia pism włoskich z Aten opiewają, że król Konstantyn w towarzystwie królowej, książąt i dostojników w dn. 1 bm. a więc w dniu najcięższego położenia udał się do kościoła katolickiego na nabożeństwo za duszę śp. ces. Franciszka Józefa.

### Dymisja posła greckiego.

**Amsterdam.** (BK.) Jak donoszą z Londynu, poseł grecki Genadius oraz konsulowie greccy w Londynie, Manchesterze i Liverpoolu prosili o zwolnienie ich z urzędu, ponieważ nie chcą być dłużej identyfikowani z polityką króla Konstantyna.

## Wynik wyborów w V kurji

Przy wczorajszem głosowaniu padło w lokalu wyborczym № I na listę E 441 głosów, na listę A 174;
w lokalu wyborczym № II na listę E 479 głosów, na listę A 200.

**Razem padło, na głosujących 1294 wyborców, 920 głosów na listę E, 374 głosy na listę A.** Wobec czego **z listy E wybranych zostało na radnych 7 kandydatów**, a mianowicie pp. Klinowski Ludwik, Ojrowski Stanisław, Lessel Aleksander, Kaczyna Stanisław, Gierycz Jan, Borek Władysław, d-r Horczak Adam:

**Z listy A wybranych zostało na radnych 3 kandydatów**, a mianowicie pp. Biniaszewski Edward, Pokrzywiński Stanisław i Zieliński Aleksander.

Do powyższego wyniku wyborów dodać należy następujące uwagi: na 2582 uprawnionych do głosowania (w tem 696 żydów) głosowało zaledwie połowa. Żydzi głosowali ławą i ich to głosy zaważyły na szali wyborczej, o czem świadczyć mogą protokoły wyborcze. Kandydaci Komit. Zjed. wybrani przeto zostali głównie głosami żydowskiemi, których padło 457.

Pp. Klinowski, Lessel i t. d. są tedy w pierwszym rzędzie reprezentantami robotników żydowskich

Procent głosujących robotników polskich jest stosunkowo bardzo mały. Położyć to należy z jednej strony na karb małego uświadomienia znaczenia wyborów, z drugiej strony na krótki czas głosowania. Robotnicy powinni mieć możność głosowania przez cały dzień. Z pośród polskich wyborców stróże domowi, wysłani przez właścicieli głosowali „sznurem".

Ten pierwszy dzień wyborów dowiódł, że żydzi dają Kom. Zjed. główny kontyngent głosów. I w tem się uwydatnia ważność interesu, jaki Kom. Zjed ma w pakcie z żydami. W tym stanie rzeczy wynik wyborów w kurji V jest zwycięstwem dla Komitetu Robotniczego.

## Zadania gospodarki miejskiej

### III.

Rada Miejska przez rozumne zarządzenia i *reformy sanitarne* winna dążyć do podniesienia zdrowotności miasta. Ażeby miasto mogło nazywać się zdrowem dla mieszkańców, niezbędne są, prócz ogólnego podniesienia dobrobytu przedewszystkiem warstw ubogich i zmniejszenia nędzy, jeszcze następujące warunki: trzeba żeby ludność nie była skupiona na zamałej przestrzeni i w ciemnych mieszkaniach, ażeby mia-

ła czystą zdrową wodę, żeby nieczystości miały należyte ujście i nie zakażały powietrza miejskiego, ażeby chorzy znajdowali pomieszczenie i opiekę lekarską we wzorowo urządzonych szpitalach, trzeba, żeby było jaknajwięcej ogrodów i zadrzewionych alei i skwerów.

Zgodnie z powyższem Rada Miejska winna się zająć urządzeniem sieci kanalizacyjnej i wodociągowej, a także elektrycznej, ze specjalnem uwzględnieniem przedmieść. Jeżeli chcemy, ażeby ludność przestała skupiać się w śródmieściu i zaczęła przenosić się do przedmieść, trzeba żeby przedmieścia pod względem warunków sanitarnych, nie ustępowały śródmieściu. Hasłem powinno być zrównanie pod każdym względem przedmieść ze śródmieściem.

Rozszerzanie się miasta powinno postępować planowo, a więc należy opracować plan rozszerzania się miasta i zabudowania przedmieść z przestrzeganiem przepisów budowlanych, określających kierunek i szerokość ulic, wysokość domów, obowiązkowy ogródek przed domem i t d.

Do najważniejszych zadań Rady M. w tym dziale należy racjonalna i całkowita reorganizacja szpitalnictwa, budowa kąpieli, łaźni i pralni publicznych, oraz ustanowienie specjalnych inspektorów sanitarnych, których obowiązkiem byłoby baczenie nad zdrowotnością studzien, mieszkań (specjalnie mieszkań dla stróżów) i warsztatów pracy, dezynfekcja domów i mieszkań.

Jednym z ważniejszych zadań Rady Miejskiej będzie konserwacja budynków publicznych i miejskich, posiadających historyczną i artystyczną wartość, sprawdzenie tytułów własności całego szeregu posesji, zagarniętych w ciągu zeszłego stulecia przez rząd rosyjski; doprowadzenie do istotnie polskiego wyglądu szeregu gmachów, godeł, ornamentacji i t. p., poddanie rewizji nazw ulic, aby niektóre z nich nie przypominały dawnych rządów. Że dotychczasowe pod tym względem stosunki dawały wiele do życzenia, za dowód służyć może fakt, iż zmiana nazwy placu Sobornego musiała przejść przez cały szereg projektów, od placu Cerkiewnego do placu Zielonego włącznie, wzamian proponowanych już we wrześniu 1912 roku nazw w rodzaju: placu Adama Mickiewicza, Tadeusza Kościuszki i t. d. Dopiero pod wpływem czynników zewnętrznych udało się w roku 1916 przeprowadzić nazwę „Placu Konstytucji 3 maja“.

## Ziszczony sen.

Przed wkroczeniem Legjonów do Warszawy, pułkownik Haller, komendant Drugiej Brygady wydał następujący rozkaz:

Stanowisko d. 29 listopada 1916 r.

Żołnierze!

Przed nami we mgle spowita kolumna Zygmunta. Za chwilę wmaszerujemy do Warszawy!

Sen pokoleń, sen największych duchów w Narodzie przez lata niewoli, za chwilę się spełni.

O tej chwili marzyliśmy od czasu wymarszu z Wawelskiego grodu, wiarą w jej nadejście żyliśmy w Karpatach śnieżystych, na besarabskich, chocimskich szlakach, na poleskich błotach, strzegąc i znacząc krwawo rubieży Rzeczypospolitej.

W pamiętny dzień listopadowy wstępujemy z bijącem sercem w mury stolicy, co przez stulecie trwała w zmaganiach z najeźdźcą, w rocznicę 86 letnią podjęcia przez ostatnie wojsko polskie walki z Moskwą o wyswolenie.

Żołnierze! Obejmujcie ich dziedzictwo, ich przykazania, ich szczytne tradycje.

A niedaleką jest chwila, gdy uderzą wszystkie dzwony kościołów stolicy, gdy na zamku królewskim zatkniętą będzie polska chorągiew państwowa, a Naród z wojskiem zjednoczy się w dawnym okrzyku:

Wiwat Król! Wiwat Sejm! Wiwat wszystkie stany! *Józef Haller.*

## Ostatni wiec robotniczy

Wiec środowy, urządzony przez Polski Komitet Robotniczy, zgromadził około 2.000 osób, przeważnie ze sfer robotniczych i rzemieślniczych. Po ustaleniu składu prezydjum, przewodniczący wiecu, p. Staczyński w rzeczowem i treściwem przemówieniu skreślił program wiecu, poinformował zebranych o programie Komitetu Robotniczego i podał informacje o sposobie wyborów. Pozatem przemawiało trzech zwolenników Komitetu Robotniczego i trzech jego przeciwników.

Jeden z przeciwników, niejaki p. Szukiewicz, w prowokacyjnym wprost przemówieniu nie cofnął się przed rzuceniem pod adresem nieobecnych osób inwektyw i fałszu. Oburzeni zebrani reagowali niepochlebnymi dla mówcy okrzykami, które się wzmogły, gdy przybyły w tym momencie na salę p. Epstein niezbitemi datami zadał kłam rzuconym przez owego pana inwektywom. Dalsze usiłowania ze strony owego pana zakłócenia spokoju obrad pohamowane zostały przez energię przewodniczącego i wyraźnie wrogi odnośnie do p. Szukiewicza nastrój zgromadzenia. Po nieudałej imprezie opuścił zebranie, rezygnując najwidoczniej z przysługującej poprzednim mówcom pięciominutowej repliki.

Następnie jako przeciwnik przemawiał redaktor „Brzasku“, p. Sipowicz. Występując w imię zgody obozu rzemieślniczo-robotniczego, nie zdołał jednak zbić, iż to właśnie Zjednoczony Komitet ową niezgodę między robotnikami zasiał. Usiłowania p. S. rozbiły się o przekonywujące argumenty pp. Monosińskiego i Biniaszewskiego. Ten ostatni pięknem przemówieniem, które świadczy, nie iż brak w Radomiu rozumnych i zdolnych mówców—robotników, porwał salę. To też usiłowania p. Brylanta, członka Komitetu żydowskiego, by wyborców nastroić na inny ton, mimo mowy, naszpi-

## MIGAWKI

### Bigos wyborczy.

Komitet Zjedn. z prawdziwem bohaterstwem milczenia nie zdradził dotąd swego programu i stanowiska w najważniejszej sprawie narodowej. W tych warunkach podziwiać należy machabeuszowską zaiste odwagę p. S., sekretarza komitetu, który uzbroiwszy się w pióro, stanął na okopach wyborczej koalicji żydowsko-antysemickiej i obficie bryznął atramentem (jest stosunkowo tani) w stronę przeciwników, drugą ręką tuląc pod swój płaszcz znienawidzonych wczoraj wrogów.

Pan S., jako sekretarz, uważał za swój obowiązek przemówić imieniem Komitetu-niemowy, a uczynił to według swych sił i smaku. Fakt, że podjął się trudnego i niewdzięcznego zadania, winien go usprawiedliwić. Rozpoczął tedy od zasadniczego artykułu wstępnego (wyjątkowo nie o tak aktualnej dla rzemieślników sprawie skautingu), w którym zawziął się na wziętego z naszego artykułu pachciarza i tak długo go wałkuje, aż z poniewieranego dotąd żyda, jak deus ex machina stanął przed nami wygolony, porządny obywatel, jeden z tych „najgodniejszych, najlepszych, najrozumniejszych itd. itd.“, którym „nie wolno przeciwstawiać się“. Czyta się te uczono-dowcipne wywody, jak opis barwnego „purim-balu“. Wrażenie psuje finał artykułu, w którym autor, jakby w szale natchnienia, z patosem Jeremiasza, każe wyżenąć, wyrwać z korzeniami (a jakże!) i spalić (?) publicznie „typ pachciarza, zwłaszcza tego nowego...“. Ktoby się spodziewał tak średniowiecznych zachcianek po tak spokojnym i dobrotliwym na pozór człowieku! Uważamy p. S. za bardziej ludzkiego i uspołecznionego, niżbyśmy mogli uwierzyć w szczerość tych jego krwiożerczych instynktów, nawet w obronie żydów. Przypuszczamy raczej, że mu się tak wyrwało w zapamiętaniu bojowem i wyszła z tego rzecz, którą nie źle określa powiedzenie: „wlazł na gruszkę, rwał pietruszkę“.

Z druzgocącą siłą przekonuje p. S. na innem miejscu o istnieniu programu w znanej odezwie Kom. Zjed., która „zawiera wszystko“ (co kto chce). Zdaniem autora ubliżałoby społeczeństwu kładzenie „łopatą w głowę“ jakiegoś programu. Takiej obelgi dopuścił się widocznie p. Wędrychowski swemi pogadankami o zadaniach samorządu i dla tego może niema go na liście kandydatów. Nie ubliża natomiast nikomu kładzenie łopatą w głowę, rzeczy tak jasnej, jak to, że połączenie z żydami, które dla „Głosu“ nie nastąpiło zupełnie na żadnym zgoła podkładzie ani idejowym, ani politycznym“, dla p. S. jest faktem „charakteru idejowego i krytyce podlegać nie powinno“. Przypomina to określoną trafnie przez Sienkiewicza logikę, według której 2+2 jednym daje w sumie 4, a innym... lampę.

W końcu sprostowanie. P. S. pisze: „Skrzący blaskiem sztucznych kamieni—kraniec, czy zwykły złoty środek“. Należy sprostować, że nie jest to zwykły złoty środek, ale bogato garnirowany djamentem, brylantem i rubinem. Taką niesmacznie bogatą biżuterję widzi się czasem na peruce wzbogaconej żydówki. Dowcip zaś o Komitecie Narod. Dem. jest nie tyle dowcipem skutkiem odwrócenia nazwy do góry nogami, jak raczej skutkiem ruszenia... ogonem. *Quis*

kowanej kuchenną łaciną, wytwornej polszczyzny w postaci „konającego łóżka“ i tp. zwrotów krasomówczych, utonęły w wesołym nastroju sali.

Pod wrażeniem wiecu rozeszli się zgromadzeni około g. 11 do domów, chętnie zaopatrując się w kartki wyborcze Polskiego Komitetu Robotniczego.

Podkreślić należy fakt, iż członkowie Komitetu zjed. przychodzić muszą na cudze wiece, chcąc wypowiedzieć swe poglądy. Uznają oni potrzebę tej „hałaśliwej“ metody, lecz nie mogą jej zastosować.

## W sprawie braku herbaty

Z Zarządu Polskiej Centrali Handlowej otrzymujemy następujące pismo:

„Głos Radomski“ w numerze z dnia 30 listopada r. b., w artykule pt. „W sprawie braku herbaty“, czyni zarzut Polskiej Centrali Handlowej, że posiadając duże zapasy herbaty, nie oddaje ich do sprzedaży i niedawno odmówiła wydania jej Stowarzyszeniu Właścicieli Sklepów Spożywczych, które się do niej w tej sprawie zgłaszało.

Zaznaczywszy, że pewną ilość herbaty otrzymały do sprzedania sklepy Komitetu obywatelskiego, zwraca dalej „Głos Radomski“ uwagę, że sklepy te nie są w stanie obsłużyć całego miasta i radzi, aby Centrala otworzyła na krańcach miasta własne filje, lub gdyby to było zbyt kosztowne, aby powierzyła sprzedaż swoich artykułów solidnym firmom gupieckim, nad któremi możnaby rozciągnąć pewną kontrolę—kończy zaś wzmianką, że zarządy naszych aprowizacji, Centrali i t. p. urzędów i zrzeszeń powinnyby jaknajprędzej wejrzeć w to, że zaopatrywanie się przez ludność w artykuły piewszej potrzeby związane jest przy obecnym systemie z wielkiemi trudnościami i wprowadzić zmiany w systemie rozdawniczo-sprzedażnym.

Jakkolwiek na łamach „Głosu Radomskiego“ stanowisko Polskiej Centrali Handlowej i charakter jej działalności niejednokrotnie było wyjaśniane, widocznie jednak wyjaśnienia te nie były należycie zrozumiane, skoro dzisiaj Polska Centrala Handlowa spotyka się z zarzutami, o których wyżej mowa.

Dlatego też Polska Centrala Handlowa zaznacza jeszcze raz, że ma za zadanie sprowadzać artykuły pierwszej potrzeby z Austro-Węgier i z krajów neutralnych, oraz zakupywać je w kraju i następnie rozdzielać pomiędzy obwody Królestwa Polskiego pod okupacją austro-węgierską według rozkładu, ustanowionego przez władze. W tym celu zostały utworzone filje obwodowe, które z głównych składów Centrali otrzymują cały kontyngent towarów, przeznaczonych dla danego obwodu i rozdzielają je pomiędzy kupców i stowarzyszenia spożywcze. Stąd wypływa wniosek, że Centrala, jako instytucja rozdzielcza, nie może otwierać nigdzie swoich filji dla sprzedaży detalicznej, gdyż zadanie to spełniać mogą, jak słusznie zaznacza „Głos Radomski“, firmy kupieckie. Zaopatrywaniem tych firm w towary zajmują się filje obwodowe—w Radomiu—Sekcja Żywnościowa Komitetu Obywatelskiego, która w dniu 24.XI otrzymała przypadający na miasto Radom kontyngent towarów. Tam więc, a nie do Centrali winni się zgłaszać kupcy radomscy po towary do swoich sklepów. Z tego też powodu i żądanie Stowarzyszenia Właścicieli Sklepów Spożywczych nie mogło być uwzględnione. Że kierownictwo P. C. H. nie było głuche na to, iż w Radomiu herbaty brak, dowodem jest, że jeszcze 17 listopada Centrala wydała Sekcji Aprowizacyjnej Komitetu Ratunkowego w Radomiu na poczet kontyngentu, 200 kgr. herbaty dla podziału pomiędzy sklepy komitetowe, aby brakowi choć w części zapobiedz, zanim Sekcja Żywnościowa przygotuje swoje składy do przyjęcia kontyngentu towarów, o czem w tymże dniu zostało zawiadomione Stowarzyszenie Właścicieli Sklepów Spożywczych.

## LISTY DO REDAKCJI.

Otrzymujemy z prośbą o umieszczenie następujące dwa listy:

*Szanowny Panie Redaktorze!*

Uprzejmie proszę o zamieszczenie na łamach poczytnego dziennika Szanown. Pana co następuje:

Na wiecu w dn. 6 bm. mówca obozu, zwalczającego kandydatury Narodowego Komitetu Demokratycznego, oraz Polskiego Komitetu Robotniczego, zarzucił mi, że zwróciłem się w okresie rewolucyjnym 1905 roku, do gubernatora radomskiego o pomoc bagnetów dla stłumienia ruchu robotniczego „Są to tak powszechnie znane rzeczy“, dodał ów pan mówca, „że nie warto się nad niemi dłużej zastanawiać“.

Wobec powyższego, mam zaszczyt stwierdzić, że do Radomia i ziemi Radomskiej, **po raz pierwszy w życiu** przybyłem w połowie roku 1908 i chociażby tylko dlatego, nie mogłem w 1905 roku popełnić inkryminowanego czynu.

Racz przyjąć Sz. Redaktorze i t. d.

*Bolesław Epstein.*

Radom, d. 7 grudnia 1916 r.

*Szanowny Panie Redaktorze!*

Dowiaduję się, że wczoraj na wiecu przedwyborczym V kurji jeden z mówców z obozu „Zjednoczonych“, pod moją nieobecność na zebraniu podniósł przeciwko mnie publicznie osobisty zarzut, że w r. 1906 w Wyborgu nie byłem i odezwy wyborskiej nie podpisałem razem z posłami rosyjskiej Dumy, a wszystko to w obawie siedzenia w więzieniu.

Wobec powyższego stwierdzam, że 1-o w Wyborgu po rozwiązaniu I Dumy byłem jako delegat Koła Polskiego i dzieliłem losy tego zebrania aż do końca, 2-o: że odezwy nie podpisałem, gdyż właśnie taką miałem dyspozycję od Koła Polskiego I Dumy, które uważało, że z chwilą rozwiązania Dumy, pełnomocnictwa posłów polskich wygasły i na sejmie w Wyborgu nikt z przedstawicieli polskich nie miał prawa za społeczeństwo swoje zajmować stanowisko.

Co się też tyczy rzekomej obawy mojej przed rosyjską kratą więzienną, pozwolę sobie przytoczyć, że w r. 1909 przepędziłem za kratą rosyjskiego więzienia 5 i pół miesięcy, a w r. 1910 — przez 9 z górą miesięcy byłem lokatorem cytadeli warszawskiej, przyczem dostąpiłem zaszczytu siedzenia w celi Traugutta.

Że nie miłość dla wyborskiej odezwy lecz sprawy nieco naszego społeczeństwa bliższe i droższe wprowadziły mnie do murów więzień rosyjskich — tego dowodzić, zdaje się nie potrzebuję.

Tyle dla ścisłości i sprostowania „prawdomówności“ mówców Zjednoczonego Komitetu.

Racz przyjąć Sz. Redaktorze itd.

*Jan Wigura.*
B. poseł do I Dumy Państw.

Radom 7 grudnia 1916 r.

Niechaj przytoczone fakty, tendencyjnie uczynionych zarzutów, będą ilustracją metod walki stosowanych przez wysłanników ludzi „najlepszych“ i „o czystych rękach“, rozporządzających w dodatku aparatem przypowiastek o „pieniącej śliną złości“ i „postępowem wojtkowaniu“.

## Z MIASTA.

**Kalendarzyk.** *Dziś:* piątek 8 grudnia, †. Niepokalane Poczęcie N .M. P. sł.: Boguwola. Wschód słońca g. 7 m. 25, zachód g. 2 m. 29. *Wspominki historyczne.* 1506 Zygmunt Stary królem.

— **Następny numer** Gazety Radomskiej z powodu dzisiejszego święta wyjdzie w niedzielę.

— **Z wyborów.** Wczoraj w pierwszym dniu wyborów wybierała radnych V-ta kurja. Przed gmachem magistratu zebrał się tłum wyborców, gorąco dyskutując. Rano wśród głosujących przeważali żydzi, dopiero od południa poczęli gęsto zjawiać się robotnicy. Na dole w sieni gmachu porządek utrzymywała straż ogniowa ochotnicza. Wogóle przebieg wyborów miał charakter spokojny, nawet w momentach ospały.

— **Kondolencje.** Z biura prasowego przy Jen. gub. w Lublinie otrzymujemy do umieszczenia:

Z powodu zgonu Cesarza Franciszka Józefa I wystosował Najprzew. ksiądz biskup Łosiński w Kielcach do Jeneralnego Gubernatora Ekscelencji Kuka następujący telegram:

„Z powodu zgonu wielkiego i ukochanego przez narody monarchji austro-węgierskiej a czczonego przez mocarstwa całego świata i ludy katolickiego Cesarza i Króla Franciszka Józefa przesyłam wyrazy błębokiego współczucia w smutku i żałobie—Łosiński bisk. Kielce“

Ekscelencja Kuk podziękował Najprzew. księdzu biskupowi telegraficznie w następujący sposób:

„Za tak gorące słowa współczucia z powodu zgonu Jego Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości Cesarza i Króla Franciszka Józefa mam zaszczyt przesłać najserdeczniejsze podziękowanie“.

— **Statystyka bezpłatnych ambulatorjów** Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej za okres czasu od 1 do 30 listopada r. b. włącznie.

Lekarze ordynujący: Dr. Stanisław Idzikowski, Dr. Stanisław Piątowski, Dr. Mieczysław Rajs.

Przyjęto chorych ogółem 2973. W tej liczbie ujawniono chorób zakaźnych 40, umieszczono w szpitalach Komitetu 38, udzielono pomocy dzieciom w szkołach

493, udzielono pomocy w domu 1, poza tem dokonano Szczepień ospy—61.

Ambulatorja mieszczą się. Nr. 1 ul. Warszawska Nr. 3, Nr. II ul, Skaryszewska Nr. 48, Nr. III Zamłynie Nr. 3.

— **Odpowiedzi od redakcji.** *W-ny p. Csernowski, w Miechowie.* List doręczyliśmy komu należy.

*W-ny p. J. Luboński w Staszowie.* Szczegółowych informacji udzieli Panu Biuro Macierzy Szkolnej w Lublinie. Wystarczy zwołać zebranie organizacyjne i zawiadomić o tem zarząd Macierzy w Lublinie. W Radomiu zajmuje się sprawami Macierzy p. Maciej Głogier. Koło okręgowe jednak nie zostało dotychczas zorganizowane.

## Z KRAJU.

**Poświęcenie ochronki.** Ze Staszowa piszą nam: Dn. 19 ub. m. odbyło się tu przedstawienie amatorskie na korzyść miejscowej ochronki. Odegrano dwie jednoaktówki: „Wspomnienie" obrazek z 1863 r., i „Kancelarja otwarta"—Przybylskiego. Przed przedstawieniem miejscowy chór odśpiewał „Boże coś polskę". Przedstawienie urozmaicały śpiewy, wynokane przez ren że chór i orkiestrę miejscowej straży Ogniowej ochotniczej. Reżyserował miejscawy wikarjusz ks. Wł. Medoń Amotorzy swoje role odegrali nadspodziewanie dobrze.

*Staszowita.*

> **Otwarcie Seminarjum nauczycielskiego męskiego w Solcu nad Wisłą.** Lubelskie Biuro Prasowe donosi nam: Dnia 15 listopada otwarto uroczyście w Solcu I i III rok publicznego Seminarjum nauczycielskiego męskiego, połączonego z dwuklasową szkołą ćwiczeń. W uroczystości otwarcia wzięło udział okoliczne obywatelstwo miejscowa inteligencja i rodzice uczniów, z których wielu przybyło na uroczystość z dalekich stron.

Napływ uczniów z Solca i okolicy jest tak wielki, że na 1 rok musiano urządzić zamiast zamierzonego jednego oddziału dwa przepełnione oddziały równorzędne. Wśród obecnych uczniów znajdują się także byli nauczyciele szkół początkowych, którzy pragną uzupełnić swoje ogólnonaukowe i fachowe wiadomości:

Dla zamiejscowych prowadzi się internat, w którym narazie znalazło pomieszczenie około 50 wychowanków. W pięknej i zacisznej okolicy nad Wisłą, wśród rozległego ogrodu i sadu znalazł nowy zakład naukowy polski doskonałe warunki pożytecznej pracy.

Dyrektorem zakładu jest znany pedagog Józef Giemboniewicz.

## TELEGRAMY

### Po zajęciu Bukaresztu

**Wiedeń.** (BK.) Z powodu zajęcia Bukaresztu, na skutek zarządzenia władz, dziś od godz. 12 do 1 w poł. w całej Austrji bić będą w dzwony kościelne. Dzień 9 bm. (jutro) wolny będzie od nauki szkolnej.

**Berlin.** (BK.) Z powodu zajęcia Bukaresztu cesarz rozkazał w Prusach oraz w Alzacji i Lotaryngji dnia 6 grudnia bicie w dzwony, wywieszenie flag i salwy działowe.

**Budapeszt.** (BK.) W Izbie posłów po przemówieniu pos. Ugrona uchwalono wśród oklasków wyrazić podziękowanie bohaterskim wojskom.

### Wizyty cesarskie.

**Wiedeń.** (BK) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Ces. Karol bawił wczoraj przez cały dzień w głównej kwaterze, dokąd przybył ces. niemiecki w towarzystwie Hindenburga i Ludendorfa. Monarchowie omawiali nową sytuację wojenną, wytworzoną skutkiem zajęcia Bukaresztu. Wieczorem wysłał ces. Karol telegramy gratulacyjne do króla bułgarskiego i do sułtana.

### Cele wojenne Włoch.

**Zurych.** (BK.) Izba włoska podjęła wczoraj obrady. Premier Bosseli wygłosił długą mowę, w której uznaje, że wojska austo-węgierskie ciągle jeszcze stoją u bram Włoch, lecz wojska włoskie udaremnią wszelkie ich zakusy. Poczem złożył życzenia narodowi i królowi rumuńskiemu.

Następnie mówił o celach wojennych Włoch: Zwycięstwo ostateczne zapewni nam panowanie na Adrji i zabezpieczy nieprzedawnione prawa naszej narodowości na wschodnim brzegu morza. Przez wysłanie wojsk do Salonik uczyniliśmy zadość umówionemu programowi jedności akcji. Valona będzie pewnym punktem obrony naszego położenia strategicznego na Adrjatyku i punktem wyjścia naszej ekspansji handlowej na Bałkanie. Sprawa kolonji włoskich stoi dobrze. Następnie mówił Bosseli o finansowych i gospodarczych potrzebach Włoch i zakończył, że w Rzymie nie wyobrażają sobie inaczej pokoju, jak pod powyższymi warunkami.

### Zmiana rządu w Anglji

**Rotterdam.** (BK.) Z Londynu donoszą na podstawie informacji urzędowych: Prezes ministrów Asquith w imieniu całego gabinetu doręczył królowi prośbę o dymisję. Król zastrzegł sobie godzinę czasu do namysłu, poczem przyjął dymisję.

**Londyn.** (BK.) „Westmister Gazette" donosi, że Bonar Law nie przyjął propozycji króla, aby utworzył nowy gabinet, ponieważ nie czuje się na siłach do objęcia urzędu premiera ministrów.

### Lloyd George premierem angielskim

**Londyn.** (BK.) Za radą Bonara Lawa król prosić Lloyda Georgea o utworzenie rządu. Lloyd George przyjął propozycję i starał się będzie utworzyć gabinet narodowy, bez względu na różnice partyjne.

### Komunikat bułgarski

**Sofja.** (BK.) Front rumuński: W Dobrudży wzajemny chwilami ogień armatni. Nad Dunajem pod Tutrakanem, Oltenicą, Rahowo i nad dolnym Argesem rozpaczliwe wysiłki wojsk rosyjsko-rumuńskich, aby zaatakować nasze linje Felastoca. Szczególnie gwałtowne były ataki Rosjan na linję Felastoca Coeni, którzy odparci zostali z ciężkiemi stratami, pozostawiając na polu bitwy wielu zabitych i rannych.

Mosty na rzece Argesu zostały przez nieprzyjaciela zupełnie zniszczone. Przekroczyliśmy Argesu pod Kopacem i obsadziliśmy przyczółek mostowy. Wojska nasze stoją już 6 klm. przed fortami Bukaresztu. W walkach na brzegach Neajlowu i Argesu dzielna 1-a dywizja w dn. od 28-XI do 6 bm. wzięła do niewoli 16 oficerów i 840 żołnierzy, zdobyła 2 ciężkie działa, 5 moździerzy, 26 dział polowych, 7 dział małego kalibru, 31 wozów amunicyjnych, 8 karabinów maszyn, i inny materjał wojenny. Na placu wzlotów pod wsią Dadilowo zdobyliśmy 2 samoloty.



Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.